SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — NR 35 (335)
11 WRZESNIA — 11 SEPTEMBRE 1954

CENA PRIX 20 fr.

SKARB NARODOWY pod zwierzchnictwem RADY TRZECH

Niewątpliwie dzień 4 września 1954 r. stanie się dniem przełomowym w pracach Skarbu Narodowego. Spełzły na niczym niecne usiłowania **"grupy zamkowej"** rozbicia tego szlachetnego i patriotycznego wysiłku społeczeństwa niepodległościowego na emigracji. Główna Komisja Skarbu Narodowego zerwała z uzurpatorami i podporządkowała się najwyższemu w tej chwili autorytetowi moralnemu na wychodźstwie — Radzie Trzech. Przed uchwałą gen. Sosnkowski nadesłał z Kanady następującą depeszę do Głównej Komisji Skarbu Narodowego:

"Wyrażam zdanie, że podporządkowanie Skarbu Narodowego Radzie Trzech jest logicznym wnioskiem wypływającym z jej utworzenia".

Główna Komisja Skarbu Narodowego całkowicie przychyliła się do sugestii gen. Sosnkowskiego, jak również odpowiedziała na apel Rady Trzech. W przeddzień bowiem swych obrad, Komisja Główna otrzymała od Rady Trzech pismo o następującej treści:

Wobec istniejącego obecnie kryzysu wewnętrzno-politycznego, wpływającego szczególnie dotkliwie na prace Skarbu Narodowego, apelujemy niniejszym do Głównej Komisji Skarbu Narodowego, aby w swej działalności podporządkowała się Radzie Trzech, jako tymczasowemu zwierzchniemu organowi.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że jak najszybsze uporządkowanie ustroju i skoordynowanie wysiłków władz i instytucji polskich, przyczyni się do przywrócenia pełnego znaczenia instytucji Skarbu Narodowego, tak niezbędnej dla niezależności i sprawności działań polskiego obozu niepodległościowego".

Uchwała Komisji Głównej Skarbu Narodowego zapadła jednomyślnie. Usunęli się z prac Skarbu Narodowego tylko ci, którzy byli i pozostali przeciwnikami zjednoczenia narodowego. Wymienimy ich nazwiska. Dla zapamiętania. Są to: ks. M. Brandys, p. J. Hryniewski, gen. M. Karasiewicz-Tokarzewski, p. J. Kuncewicz, p. K. Okulicz, p. G. Kazimierski, p. M. Murawski i p. Dołęga-Modrzewski.

Dokończenie na str. 4-tej.

ODEZWA RADY TRZECH

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ,
POLACY W WOLNYM ŚWIECIE,

Zwracamy się do Was w trudnej chwili, kiedy kryzys wewnętrzno-polityczny hamuje dalszą działalność polskiego obozu niepodległościowego. Zamieszanie w umysłach i brak wzajemnego zaufania wśród Polaków, właściwe każdemu okresowi przejściowemu, wywierają zgubny wpływ na możliwości zbiorowego działania, co szczególnie dotkliwie odczuwa instytucja Skarbu Narodowego.

Doceniając wielką wagę niezależności polityki polskiej, władze Skarbu Narodowego podjęły wszelkie możliwe w obecnej sytuacji kroki, aby działalność Skarbu Narodowego usprawnić, umocnić zaufanie Polaków do tej instytucji i włączyć je do odradzającego się ustroju polskich władz państwowych na obczyźnie, opartych o Konstytucję, demokratyczną treść działań politycznych, a będących w zgodzie z wolą ogółu Polaków.

Zgodnie z powyższymi zasadami, naczelne władze Skarbu Narodowego postanowiły podporządkować się Radzie Trzech, jako przejściowemu organowi zwierzchniemu, opierając się na dotychczasowych podstawach prawnych istnienia Skarbu Narodowego oraz obowiązujących statutowych formach działania.

Apelujemy o jak najszersze i najpełniejsze poparcie Skarbu Narodowego i zwiększenie szeregów jego płatników. Prawdziwie polską politykę prowadzić można tylko za polskie pieniądze.

Wyrażamy głęboką ufność, że ogół Polaków ,który dotąd tak powszechnie brał udział w pracach Skarbu Narodowego i przyczyniał się ofiarnie do jego zasobów — podejmie dalej swą obywatelską i patriotyczną akcję, od wyników której zależy bezpośrednio skuteczność naszych prac i wysiłków, zmierzających do przywrócenia Polsce niepodległości.

Władysław ANDERS. Tomasz ARCISZEWSKI. Edward RACZYŃSKI.

Kryzys i odpowiedzialność

Pogrążeni w *„kryzysie politycznym na najwyższym szczeblu"*, od trzech miesięcy dajemy Krajowi, emigracji i światu widowisko niesamowite. Toteż z uznaniem przyjmujemy słowa gen. Odzierzyńskiego, że Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego uważa nawrót do naruszonego porządku prawnego i odbudowę legalizmu za jedno z najpilniejszych zadań.

Z dyskusji, jaka się toczyła w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej nad exposé gen. Odzierzyńskiego, wyciągamy wniosek, że cała Rada podziela pogląd przewodniczącego Egzekutywy. *„Będziemy popierali w pierwszym rzędzie te poczynania Egzekutywy* — oświadczył w imieniu Klubu Społecznego p. Stanisław Lis — *które będą zmierzały do jak najszybszego uporządkowania naszego życia publicznego na uchodźstwie, w szczególności zaś do powrotu na drogę praworządności i poszanowania woli społeczeństwa".*

Przyłączamy się do tych słów, notujemy zapowiedź poczynań Egzekutywy i Rady, ale... bez entuzjazmu. Bez entuzjazmu dlatego, gdyż ani Egzekutywa ani Rada nie wskazuje nam drogi wyjścia z kryzysu. W czasie obrad padło wiele słów ze wszech miar godnych uznania, ale nie postawiono żadnej kropki nad *i*. To niedobrze. To nawet bardzo źle.

Kryzys polityczny trwa już trzy miesiące i dwa dni. To znaczy — co najmniej o trzy miesiące za długo. Można go bowiem było — i należało — zlikwidować w ciągu jednego dnia. Tymczasem i dzisiaj, po ostatnim posiedzeniu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, nie mamy żadnej pewności, że po następnych trzech miesiącach przestaniemy mówić o kryzysie, że będziemy go mieli już po za sobą. Dlaczego? Bo nikt nie chce dojrzeć rzeczy, która sama się rzuca w oczy. Bo nikt nie chce określić, na czym przeżywany kryzys polega. A trudno jest mówić poważnie o wyborze środków przeciwko chorobie, skoro się nie postawiło prawidłowej diagnozy. Stąd ciągłe powoływanie się na art. 22 Konstytucji, artykuł który mówi o postępowaniu w razie konieczności *uznania urzędu Prezydenta R. P. za opróżniony*. Stąd różne koncepcje referendum. I stąd perspektywa kryzysu trwającego miesiącami, a może nawet latami. Wbrew najlepszej woli Egzekutywy i Rady.

Tymczasem dwóch ludzi mogłoby rozwiązać kryzys w ciągu jednego dnia, w ciągu jednej godziny. Nie wahamy się wymienić tych ludzi z nazwiska. Są to: p. Bogusław Miedziński, Marszałek ostatniego Senatu Rzeczypospolitej, i gen. Kazimierz Sosnkowski, powszechną i jednomyślną wolą społeczeństwa niepodległościowego upatrzony na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stanisław PACZYŃSKI.

dokończenie na str. 2-ej

Rozwiązać kryzys — odbudować legalizm

Dnia 1 września b. r. odbyło się w Londynie posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Obecni byli członkowie Rady Trzech, t. j. gen. Anders, prez. Arciszewski i amb. Raczyński. Obradom przewodniczył prez. Bielecki. Na posiedzeniu tym wygłosił exposé gen. dr R. Odzierzyński, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego; poniżej podajemy je w obszernych wyjątkach:

"Powołany przez Radę Trzech na stanowisko przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, mam zaszczyt przedstawić ją Wysokiej Radzie. Zarówno Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego jak i Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, jak wreszcie i Rada Trzech — wszystko to są organy przejściowe, powołane do życia na okres kryzysu państwowego, wywołanego przeciwstawieniem się jednostki — zbiorowej woli społeczeństwa.

LEGALIZM MUSI BYĆ OPARTY O ŻYWE SIŁY NARODU

Wszyscy doceniamy w całej pełni znaczenie legalizmu, który uratowaliśmy z pożogi drugiej wojny światowej i który jest potężnym instrumentem walki o prawa narodu i państwa polskiego. Dlatego też uważamy za pierwsze, naglące nas zadanie, **nawrót do naruszonego porządku prawnego, odbudowę legalizmu a wraz z odbudową praworządności skierowanie naszych wspólnych prac i wysiłków w normalne łożysko pracy państwowej.**

Legalizm musi być oparty o żywe siły narodu, same bowiem suche formuły i pieczęcie nie wystarczą ani dla własnego społeczeństwa, ani dla obcych. Władze legalne Polski na obczyźnie, pozbawione terytorium, w którym mogłyby władać, muszą mieć bezsporny autorytet i uznanie własnego społeczeństwa. Gdy Kraj przemówić nie może, mandatariuszem narodu musi być emigracja polityczna. Dlatego tak bardzo dążyliśmy do zjednoczenia na emigracji i dlatego wszyscy tak wielkie łączyliśmy i łączymy nadzieje z Aktem Zjednoczenia, podpisanym w dn. 14 marca 1954 r. w Londynie, po długich i uciążliwych pracach pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Był to akt kompromisu i dobrej woli, dokonany w świadomości, że jedność działania politycznego Polaków w wolnym świecie jest nieodzowna. Osobiście byłem i jestem głęboko przeświadczony o konieczności powołania jednego, legalnego przedstawicielstwa narodowego na obczyźnie i to jest powodem, dlaczego zawsze jako premier Rządu Rzeczypospolitej starałem się w tym kierunku działać i przeciwstawiałem się wszelkim próbom rozbicia rokowań o zjednoczenie — a dzisiaj podjąłem się wykonania zadań mających na celu zakończenie kryzysu państwowego. Akt Zjednoczenia objął cały obóz niepodległościowy, pozostawiając poza jego nawiasem tych, którzy całym swym dotychczasowym postępowaniem, odrzuceniem zasady legalizmu, przebywając w wolnym świecie i zajmując w polskim życiu publicznym czołowe stanowiska, uznali akty jałtańskie i podporządkowali się tym aktom. Droga do odbudowy legalizmu prowadzi naszym zdaniem przez umożliwienie gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu objęcia urzędu Prezydenta R. P. zgodnie nie tylko z Aktem Zjednoczenia, ale również z wolą przytłaczającej większości społeczeństwa emigracyjnego, czemu dało ono wyraz niejednokrotnie i niedwuznacznie. Objęcie przez gen. Sosnkowskiego najwyższego urzędu zakończyłoby w sposób niezawodny okres kryzysu, którego przedłużanie wywołałoby nieobliczalne szkody. Nie stać nas na dalszy kryzys w obliczu sytuacji w Kraju i położenia międzynarodowego.

dokończenie na str. 4-tej

Rocznica Powstania Warszawskiego w parlamencie amerykańskim

Dziesiąta rocznica bohaterskiego Powstania Warszawy nie przeszła bez echa w Kongresie Stanów Zjednoczonych.

W Izbie Reprezentantów kongresman **Jan Kluczyński** zarezerwował godzinę na przemówienia, poświęcone temu tematowi. Prócz niego przemawiali kongresmani **John Rooney, Robert Sikes, Ray Madden, John Mac Cormack, Antoni Sadlak, Barratt O'Hara, Paul Cunningham, Byron Rogers, Alfred Siemiński, Jan Lesiński, Tomasz Gordon, Klemens Zabłocki** i in., mówiąc o zdradzie i perfidii Rosji i żądając sprawiedliwości dla Polski.

W Senacie obszerne przemówienie o Powstaniu Warszawy i bohaterstwie narodu polskiego wygłosił senator **Paul Douglas**, który przemówienie swe zakończył okrzykiem: "Polska musi być wolna!"

SPRAWA BERGU BĘDZIE ZBADANA

Jednym z *„argumentów"*, wysuwanych przez *„grupę zamkową"* przeciwko zjednoczonemu obozowi niepodległościowemu jest tak zw. sprawa Bergu. Przeciwnicy zgody narodowej na emigracji — Zaleski, Mackiewicz, Dołęga - Modrzewski, Kuncewicz, Hryniewski i Pragier — twierdzą, że zjednoczony obóz pragnie tę sprawę zatuszować.

Przypominamy, że chodzi tu o *„współpracę"* pewnej pary — Weberówej i Chomy — z ekspozyturą wydziału krajowego Rady Politycznej. W grudniu 1952 r. ta tajemnicza para nagle zniknęła. Agencja prasowa, związana z Radą Polityczną ,podała wówczas do prasy wiadomość, że Weberowa i Choma zostali porwani przez komunistów. Jak się później jednak okazało, para ta — to byli zwyczajni szpiedzy, nasłani przez Bezpiekę.

Sprawa Bergu znana była oczywiście „grupie zamkowej" od dwóch lat. Dopiero teraz grupa ta stara się ją wykorzystać do rozbicia uzyskanej zgody. Toteż dobrze się stało, że Tymczasowa Rada Jedności Narodowej na posiedzeniu w dn. 1 b. m. uchwaliła specjalny wniosek o zbadaniu tej sprawy. Wniosek ten brzmi:

„Tymczasowa Rada Jedności Narodowej zwraca się do Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego:

„1) Aby w ramach punktu 7 Aktu Zjednoczenia powołała jak najszybciej komisję dla rozpatrzenia całokształtu spraw łączności z Krajem, prowadzonych przez wszystkie czynniki polskie zagranicą w okresie od cofnięcia uznania rządowi polskiemu przez mocarstwa zachodnie, aż do czasu powołania Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Komisja winna rozpocząć swe prace od rozpatrzenia spraw łączności z krajem byłego działu krajowego Rady Politycznej.

„2) Aby wyprowadziła wnioski ze wspomnianej działalności pod kątem widzenia zasad, jakimi w przyszłości należy się kierować w sprawach krajowych.

„3) Aby w tym zakresie Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego przedstawiła sprawozdanie Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej z uwzględnieniem bezpieczeństwa żywotnych interesów polskich".

SKARB NARODOWY WE FRANCJI

W dniu 7 bm. Zarząd Skarbu Narodowego we Francji przesłał na ręce p. gen. Andersa, prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego, pismo treści następującej:

Wielce Szanowny
Panie Generale,

Nie otrzymaliśmy jeszcze odezwy Pana Generała. Dowiedzieliśmy się natomiast z prasy o decyzji Komisji Głównej uznania Rady Trzech.

W związku z tym śpieszymy donieść Panu Generałowi, że Zarząd Komisji Skarbu Narodowego we Francji na zebraniu w dn. 7 września jednomyślnie uchwalił oddać się całkowicie do dyspozycji Pana Generała.

Prosimy przyjąć, Panie Generale, wyrazy naszego głębokiego szacunku i oddania.

Zygmunt Dygat, prezes.
Dr Stanisław Paczyński, wiceprezes.
Edmund Urbanowicz, sekretarz.
Antoni Baranowski, skarbnik.

APEL GEN. ANDERSA

Do społeczeństwa polskiego na obczyźnie

Uchodźstwo polskie przyjęło na siebie dobrowolnie, jako swój podstawowy obowiązek, zasilanie Skarbu Narodowego w fundusze na prowadzenie walki niepodległościowej i utrzymanie polskości oraz kultury narodowej na obczyźnie.

Przeciągający się kryzys wewnętrzno-polityczny spowodował gwałtowne obniżenie wpływów Skarbu Narodowego, co grozi jego załamaniem. Wstrzymywanie się płatnika od składania tej serdecznej, świadczącej o patriotyźmie daniny — jest oczywistym wyrazem braku zaufania do stanu rzeczy, który się wytworzył po 9 czerwca 1954 r.

Główna Komisja Skarbu Narodowego zajmowała dotąd jedynie słuszne stanowisko, że Skarb Narodowy, który jest wspólnym dobrem całego społeczeństwa uchodźczego, powinien być poza nawiasem rozgrywek politycznych.

Stanowisku temu Główna Komisja dała już wyraz w swojej uchwale z dnia 29 czerwca 1954 r.

1 września 1954 r., a więc jak na urągowisko w 15-tą rocznicę najazdu Hitlera na Polskę, ukazał się dekret o przekształceniu Skarbu Narodowego. Dekret ten znosi istniejące władze nadzorcze Skarbu Narodowego, ustanawiając na ich miejsce t. zw. "Komisję Reorganizacyjną", złożoną z sześciu nominantów. Dekret ten został wydany jedynie po to, aby wciągnąć w wir walk politycznych Skarb Narodowy i oddać mienie Skarbu w ręce czynników, które użyją to mienie przede wszystkim dla rozbicia i zniszczenia dzieła Zjednoczenia Narodowego, dokonanego przez gen. Sosnkowskiego i dla wojny domowej z przygniatającą większością patriotycznego społeczeństwa.

W tych warunkach Główna Komisja Skarbu Narodowego była zmuszona powziąć uchwałę, którą jednocześnie podaje do wiadomości ogółu polskiego.

Główna Komisja Skarbu Narodowego stać będzie jak dotąd na straży grosza publicznego i nie dopuści do jego roztrwonienia oraz czuwać będzie nad tym, by służył on sprawie polskiej zgodnie z zadaniami Skarbu Narodowego i normami prawnymi. Główna Komisja uczyni wszystko, aby nie dopuścić do upadku tego szlachetnego i wielkiego dzieła, stworzonego wspólnym wysiłkiem ogółu działaczy i płatników Skarbu Narodowego.

SKARB NARODOWY jest i pozostanie JEDYNY I NIEPODZIELNY.

Niechaj w tym krytycznym okresie realizowania naszych celów niepodległościowych, hasło: "PRZEZ POWSZECHNY UDZIAŁ W SKARBIE NARODOWYM — DO ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO" — stanie się nieodpartym wskazaniem naszego działania.

POLACY: "ZBIÓRKA NA SKARB NARODOWY — TRWA".

Prezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego:
Władysław ANDERS, generał broni.

Londyn, dnia 4 września 1954 r.

«Obrońcy» niezależności Francji

Sprawy francuskie w oczach prasy reżymowej

Sprawy francuskie od dłuższego czasu śledzone są przez polską prasę reżymową z zastanawiającym wprost zainteresowaniem. Niedawno — całą jej uwagę skupiała na sobie konferencja genewska, która doprowadziła do zawieszenia broni w Indochinach; obecnie szpalty dzienników warszawskich pełne są informacji i komentarzy, dotyczących debaty w Assemblée Nationale, której wynikiem było odrzucenie projektu "armii europejskiej".

Bliższe zapoznanie się z tymi enuncjacjami jest bardzo pożyteczne. Pozwala ono bowiem uświadomić sobie, o co blokowi komunistycznemu w istocie rzeczy chodzi, jakie są pragnienia i nadzieje zakurtynowych kół kierowniczych.

Prawdę mówiąc, nie stanowią one wielkiej tajemnicy. By zdać sobie z nich sprawę, wystarczy uważnie przeczytać artykuł "Kryzys polityki amerykańskiej we Francji" z nr 7 (61) "Nowych Dróg" — teoretycznego i politycznego organu komitetu centralnego P. Z. P. R., to znaczy polskiej kompartii, z lipca b. r. Oto wyjątki z tego artykułu:

"W ciągu ostatnich lat Waszyngton narzucał Francji — często przy pomocy najbardziej brutalnych metod — zgubną dla niej politykę kontynuowania wojny w Indochinach i montowania "wspólnoty europejskiej". Wokół tych dwóch decydujących dla losów Francji problemów koncentrował się też sprzeciw narodu francuskiego wobec dyktatu amerykańskiego. Francuska Partia Komunistyczna od samego początku walczyła o zaprzestanie "brudnej wojny" w Indochinach i występowała przeciwko projektowi utworzenia "armii europejskiej"...

"Burżuazja francuska — na zlecenie Waszyngtonu i przy poparciu S. F. I. O. — podjęła generalny atak na klasę robotniczą, na jej partię i na jej związki zawodowe. Cel, który przyświecał imperialistom amerykańskim, był jasny. Chodziło im o to, aby zawczasu

dokończenie na str. 2-ej

Fp 2156

W. J. G.

Przegląd polityczny

Czas wielkiej próby

W dniu 30 sierpnia b. r. parlament francuski przekreślił projekt traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, zrodzony z francuskiej inicjatywy i podpisany dwa lata temu. W poprzednim numerze "Syreny" podaliśmy historię tego odrzucenia, zapowiadając rozważenie powodów, które do niego doprowadziły.

Istotą traktatu było powiązanie sprawy dozbrojenia Niemiec Zachodnich i ich udziału w obronie Europy przed agresją Sowietów — z zagadnieniem wspólnoty europejskiej. Chodziło o to, aby pewną ilość dywizji niemieckich uzyskać dla walki z Sowietami, a jednocześnie nie dopuścić do odrodzenia i rozkwitu niemieckiego militaryzmu. W tym celu siły zbrojne poszczególnych państw miały być włączone do armii europejskiej pozostającej pod "europejskim" dowództwem i podległej politycznej "europejskiej" władzy.

Okazało się od razu, że spośród europejskich państw Szwecja, Norwegia, Dania, Szwajcaria, Hiszpania i Portugalia, dla rozmaitych powodów, nie wezmą w armii udziału. Co więcej, uchyliła się od udziału Anglia. Było to tym dziwaczniejsze, że nie kto inny tylko właśnie W. Churchill był inicjatorem europejskiego ruchu. Czynił to wprawdzie będąc w opozycji. Po objęciu rządów, ochłódł całkowicie. — Dla dobrych stosunków z Anglią trzeba było uwierzyć, że powiązania Wspólnoty Brytyjskiej uniemożliwiają jej udział w armii europejskiej.

Projekt traktatu został podpisany przez Niemcy Zachodnie, Francję, Italię, Belgię, Holandię i Luksemburg. Wytworzyło to sytuację wysoce niedogodną dla Francji. Spośród mocarstw "wielkiej czwórki" ona jedna ograniczała dobrowolnie swoje prawa suwerenne, traciła swobodę organizowania swojej armii w Europie i dysponowania nią, brała na siebie cały ciężar czuwania nod rozwojem sił zbrojnych niemieckich.

Było jednocześnie jasnym, że wewnątrz szczupłego związku obronnego sześciu państw, Niemcy łatwo mogą stać się czynnikiem najpoważniejszym. Polityka Anglii prowadziła do takiego właśnie, niepożądanego dla niej samej, wyniku.

Co do nas, to od chwili powstania koncepcji kadłubowej europejskiej wspólnoty obronnej powtarzaliśmy z uporem, że jest ona całkowicie nierealna. Każda wspólnota polityczna i obronna wymaga całkowitego zaufania wzajemnego uczestników i wewnętrznej równowagi sił. Taka wspólnota może być osiągnięta tylko w wypadku zjednoczenia całej Europy, aż po granice Rosji właściwej. Dopóki sto pięćdziesiąt milionów Europejczyków, to znaczy wszystkie państwa Europy Środkowej i Wschodniej, znajdują się w jarzmie sowieckim, realna wspólnota obronna jest niemożliwa. Po to, aby istnieć, musi ona równoważyć w pełni agresywne siły zarówno Rosji jak i Niemiec. Do czasu powstania takiej możliwości tworzone być mogą rozmaite półśrodki obronne, mniej lub bardziej skuteczne, ale nigdy dostatecznie silne i samowystarczalne. Nie uważamy za uzasadnione, aby tworzenie takich półśrodków miało się odbywać w drodze uprzywilejowania Anglii, kosztem Francji.

Nie mamy powodu się smucić z pogrzebania traktatu. Ważną i istotną jest natomiast odpowiedź na pytanie: co go zastąpi? Rząd francuski nie ujawnił dotąd swego programu w tym zakresie. Głosujący w parlamencie przeciwnicy traktatu reprezentowali dwie przeciwstawne tendencje. Francuscy patrioci pragną go zastąpić układem ograniczającym, w niemniejszym stopniu, rozbudowę militaryzmu niemieckiego. Pragną traktatu odpowiadającego dzisiejszym potrzebom obronnym, prestiżowi i międzynarodowej roli Francji. Komuniści, przeciwnie, pragną, aby Niemcy mogły być jak najpełniej dozbrojone w porozumieniu z Sowietami, i aby Francja, wraz z Zachodem Europy, pozostała jak najbardziej bezbronna, zdana na łaskę i niełaskę komunistycznej polityki "pokojowej".

W zależności od dokonanego przez Francję wyboru, potoczą się jej dzieje najbliższe. Ci, którzy już dziś mówią i piszą o wielkim zwycięstwie komunizmu — wyprzedzają wypadki.

Pewnym jest, że odrzucając projekt traktatu 1952 r., rząd i parlament francuski wzięły na siebie odpowiedzialność znaczną, obarczyły się niełatwym zadaniem, i weszły w okres politycznego działania, które wymagać będzie zarówno dodatkowych wysiłków, jak i dodatkowych świadczeń ze strony całego narodu.

Rozpoczyna się dla Francji czas wielkiej próby.

W.J.G.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

GENERAŁOWIE od SZPICLOWANIA

Reżym ogłosił dekret, reorganizujący Bezpiekę i nadający jej, zarówno jak t. zw. "milicji", charakter wojskowy, ze stopniami oficerskimi i podoficerskimi, z tym jednak znamiennym szczegółem, że nawet od "generałów armii" nie wymaga się żadnego cenzu su wykształcenia.

Choć w zasadzie umundurowani, — funkcjonariusze U. B. mogą na zlecenie przełożonych, wykonywać pracę za robkową jako pracownicy cywilni. To znaczy — być delegowanymi do szpiclowania reszty pracowników danego za kładu. Za "ofiarną" tego rodzaju służbę, obok awansu służbowego, obiecuje się im "nagrody pieniężne lub w postaci podarunków".

Jak, w tych warunkach, nie widzieć wszędzie "wrogów ludu"?

MELDOWAĆ SIĘ!

Innym zarządzeniem, idącym również w kierunku militaryzacji — jest wprowadzenie obowiązku, dla wszystkich mężczyzn i dla kobiet, przeznaczonych do pomocniczej służby wojskowej, meldowania władzom wojskowym każdej zmiany adresu, każdego wyjazdu zagranicę, każdej zmiany w stanie cywilnym. Władze wojskowe uprawnione zostaty ponadto do wzywania każdej osoby, objętej obowiązkiem meldunkowym, do stawienia się osobistego, pod groźbą odpowiedzialności karnej.

PRZEBUDOWA WARSZAWY

Na przestrzeni o powierzchni około 30 ha położonych między placem Dzierżyńskiego (dawny Bankowy), placem Teatralnym a ulicami Długą i Miodową, ma powstać nowa dzielnica mieszkaniowa. Wkrótce ma być ogłoszony konkurs urbanistyczny, który zadecyduje o jej obliczu.

Między Alejami Jerozolimskimi a Smolną i w przyległych zaułkach ma powstać szereg bloków mieszkalnych oraz duży zakład "żywienia zbiorowego".

Ulica Kopernika zostanie przebita od Foksal do Al. Jerozolimskich, by między "domem Partii" i Muzeum Narodowym dotrzeć do placu Trzech Krzyży. Nowa ta arteria, jako połączenie ul. Świętokrzyskiej z Al. Ujazdowskimi, ma odciążyć ruch na Nowym Świecie.

WCIĄŻ NOWE TRUDNOŚCI

Jak czytamy w "Życiu Warszawy" — "Koniec żniw jest trudniejszy niż początek". Kłopotom z rolnictwem wprost nie ma końca. Zresztą, oddajmy głos samemu reżymowemu ministerstwu rolnictwa. Oto wyjątek z urzędowego komunikatu:

"Niepokojącym zjawiskiem jest duże opóźnienie w siewie rzepaku i mieszanek ozimych. Opóźnione są również orki przedsiewne. Gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i PGR zaorały dotychczas tylko małą część pól pod zboża ozime, chociaż orki przedsiewne powinny być w większości wykonane.

Szybkiego nadrobienia wymaga także opóźnienie w zaopatrzeniu chłopów i spółdzielni produkcyjnych w kwalifikowane ziarno siewne. Do 25 ub. m. GS na zaplanowaną ilość 363 ton kwalifikowanego jęczmienia ozimego otrzymały 105 ton, na ponad 23 tys. ton żyta — tylko 754 ton i zaledwie 69 ton pszenicy na zaplanowanych przeszło 7 tys. ton".

Wyraźnie: zamiast 23 tysięcy ton — tylko 754, zamiast 7 tysięcy — tylko 69... Jadąc w takim tempie — daleko się nie zajedzie!

Z IGIEŁ SZPILKI...

Czytamy w "Trybunie Ludu":

"Igła gruba kosztuje 10 groszy. Wydatek jest więc niewielki. Ale nawet tak niskie wydatek jest... za duży o całe 10 groszy. Bo igielne ucha pozwalają co prawda przewlekać przez siebie nić, ale w czasie szycia biorą z nią szybko rozbrat. Odrywają się i pozbawiają igłę jej najważniejszej cechy: zdolności przeszywania materii nicią. Po oderwaniu ucha igła służyć może co prawda jako duża, gruba szpilka, ale ta nie jest w stanie zadowolić każdego gustu.

Igieł było cztery. Każda kosztowała 10 groszy, co czyni razem groszy 40. Wszystkie igły zepsuły się w sposób podany powyżej".

Nie warto by się nad tym przykładem "brakoróbstwa" zatrzymywać, gdyby to zjawisko nie stawało się niejako "znakiem fabrycznym" całej reżymowej produkcji przemysłowej... i innej!

KILKA CYFR

Według ostatnich informacji, Polska posiada obecnie 20 miast o ludności ponad 100.000. Największym miastem jest Warszawa, licząca około 950 tysięcy, dalej Łódź ponad 600.000, Kraków i Wrocław — 430.000, Poznań — ponad 300.000, Szczecin — około 300 tysięcy, Gdańsk — około 200.000, Katowice (Stalinogród) — ponad 190.000, Bydgoszcz — około 170.000, Chorzów — około 150.000, Częstochowa — 144 tysięcy, Zabrze — około 140.000, Gliwice — około 130.000, Lublin — 128 tysięcy, Bytom — ponad 120.000, Gdynia — 118.000, oraz Sosnowiec, Białystok i Radom — ponad 100.000 mieszkańców. Razem w tych 20 miastach mieszka około 4.800.000 osób, co stanowi prawie 1/5 ludności Polski.

⁂

W Polsce jest dziś około 5 milionów członków różnych spółdzielni. Tak zw. spółdzielczość produkcyjna, czyli kołchozy, skupia 184.000 gospodarstw chłopskich i ponad 200.000 członków. Wiejska spółdzielczość zaopatrzenia i skupu "Samopomoc Chłopska" posiadać ma około 3 miliony członków. Dysponuje ona 36.000 lokalnych placówek handlowych. Spółdzielnie spożywców posiadają około 2 miliony członków. Tak zw. spółdzielnie pracy, na wzór sowieckich arteli, skupiające rzemieślników, posiadają 320.000 członków i prowadzą około 3.672 warsztaty spółdzielcze.

Polska nie została dopuszczona do Międzynarodowego Związku Spółdzielców z tego powodu, iż spółdzielczość w Polsce nie opiera się na dobrowolności oraz że organizacje spółdzielcze nie są niezależne, a kierowane przez rząd.

J.

«Obrońcy» niezależności Francji

Dokończenie ze str. 1-ej

osłabić opór Francji przez usunięcie od udziału w rządach najbardziej aktywnej i patriotycznej części społeczeństwa francuskiego — klasy robotniczej. Przewidywali oni, że klasa ta, że Partia Komunistyczna nigdy nie zgodzą się na rezygnację z niezawisłości i honoru Francji".

"Kolejne rządy w Paryżu popierały wszystkie awanturnicze poczynania amerykańskie".

"Plany antyfrancuskie realizowane rękami francuskich ministrów nie uwzględniły jednak reakcji narodu francuskiego... Opłakane dla Francji skutki imperialistycznej polityki amerykańskiej stały się widoczne ze szczególną wyrazistością po konferencji berlińskiej. Delegacja radziecka wystąpiła bowiem z ideą układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Bidault, jak wiadomo, odrzucił propozycję radziecką. Ale francuska opinia publiczna dojrzała w propozycji radzieckiej realne rozwiązanie, zgodne z interesami Francji i pokoju w Europie. Odtąd pogłębia się przepaść między rządem francuskim a opinią publiczną we Francji"...

"Ponury bilans polityki amerykańskiej we Francji jest tak wyraźny, że coraz głośniej rozlega się hasło rewizji polityki francuskiej, postulat skierowania jej na nowe tory... Rewizja taka jest możliwa i realna, albowiem masy pracujące Francji w swej wytrwałej i czujnej walce, prowadzonej pod kierownictwem Francuskiej Partii Komunistycznej, nie dopuściły do całkowitego opanowania Francji przez monopole amerykańskie"...

"Rozejm w Indochinach udowodnił wszystkim narodom słuszność tezy radzieckiej o możliwości pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich problemów..."

"Jest rzeczą jasną, że amerykańska polityka, zmierzająca do odbudowy Wehrmachtu, budzić musi coraz ostrzejszy sprzeciw we Francji... Coraz większego rozmachu nabierać będzie walka narodu francuskiego przeciw planom amerykańskim, walka o radykalną zmianę polityki zagranicznej...

Wielką pomocą dla narodu francuskiego jest nowa nota Związku Radzieckiego, która proponuje zwołanie konferencji dla omówienia sprawy bezpieczeństwa zbiorowego...

"Nota radziecka, powitana z radością przez wszystkie narody pragnące pokoju, wywołała szczególnie mocne i głębokie echo w Polsce i we Francji... Naród polski jest głęboko przekonany, że Francja wejdzie zdecydowanie na godną jej drogę polityki narodowej i suwerennej..."

Zobaczmy teraz, jaki ta linia rozumowania znajduje wyraz w prasie codziennej.

Oto co pisze, po konferencji brukselskiej, "Trybuna Ludu", oficjalny organ kompartii:

"Obecnie gdy poplecznicy fałszywej "europejskiej wspólnoty obronnej" ponieśli porażkę, niewątpliwie wzmocni się jeszcze bardziej walka narodów Europy zachodniej — a zwłaszcza narodu francuskiego — o prawdziwą wspólnotę obronną, o prawdziwe bezpieczeństwo naszego kontynentu.

Istnieje mowiem — i dobrze o tym wiedzą Francuzi — alternatywa konkretna i w każdej chwili możliwa do zrealizowania, alternatywa bez militaryzmu niemieckiego. Jest nią radziecki projekt zapewnienia ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego".

"Życie Warszawy" twierdzi to samo:

"W sobotę, 28 sierpnia, zacząć się ma we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad ratyfikacją układu o "Europejskiej Wspólnocie Obronnej". Trudno, oczywiście, przewidzieć, jaki będzie jej przebieg, lecz nawet najbardziej zażarci zwolennicy Wehrmachtu przyznają — przyznają z rozpaczą — że po niepowodzeniu w Brukseli coraz mniejsze są szanse korzystnego dla nich wyniku głosowania w parlamencie francuskim.

Szanse te zmniejszają się coraz bardziej, gdyż przed narodem francuskim nakreślona została konkretna perspektywa innego, pokojowego rozwiązania problemów Niemiec i bezpieczeństwa Europy. Mamy na myśli radzieckie propozycje w sprawie układu o bezpieczeństwie zbiorowym Europy".

"Trybuna Ludu" z 27 sierpnia oświetla problem z innej jeszcze strony:

"Chcą wmówić społeczeństwu francuskiemu, że — tak czy owak musi się zgodzić na remilitaryzację Niemiec. A przecież coraz więcej Francuzów widzi, że istnieje alternatywa bez militaryzmu niemieckiego, alternatywa zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich narodów Europy. Więcej! Francuzi rozumieją, że jeżeli stanowczo powiedzą "nie", bońscy stratedzy i ich amerykańscy patroni nie zdołają przeprowadzić skutecznie swych planów. Zarówno położenie geograficzne Francji jak i jej pozycja polityczna — stanowią czynniki, które odrodzenie militaryzmu niemieckiego wbrew Francji — czynią sprawą bardzo problematyczną".

W międzyczasie, Polska "ludowa" zaproponowała Francji "traktat przyjaźni". Po co i na co — otwarcie mówi "Trybuna Ludu" z 28 sierpnia:

"Nasza propozycja Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską a Francją uwzględnia w całej pełni idee polityczne, którymi żyje dziś opinia publiczna krajów kontynentu europejskiego. Nawiązuje ona do projektu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, zaproponowanym przez rząd ZSRR i w pełni odpowiada podstawowym ideom Karty Narodów Zjednoczonych. Zawarcie polsko-francuskiego Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej ułatwiłoby drogę do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie".

"Życie Warszawy" z tegoż dnia, jest jeszcze bardziej szczere:

"Od Francji zależy w dużej mierze udaremnienie odbudowy Wehrmachtu pod nazwą C.E.D. czy w jakiejkolwiek innej postaci. Naród polski wie także, jak doniosłą rolę może odegrać Francja w dziele bezpieczeństwa zbiorowego naszej części świata.

Wiedząc o tym, opinia publiczna w Polsce pragnie, aby propozycja Rządu Polskiego, podyktowana troską o wspólne, żywotne, wielekroć wypróbowane interesy narodowe, spotkała się ze zrozumieniem i przychylnym przyjęciem".

31 sierpnia, po odrzuceniu przez Assemblée Nationale układu o C. E. D., "Trybuna Ludu" pisze:

"Jakże, dzięki historycznej decyzji francuskiego Zgromadzenia Narodowego, wzmacnia się te siły i te koła, które drogę wyjścia widzą nie w podziale Europy na dwa przeciwstawne bloki ale w pokojowym współistnieniu różnych systemów politycznych i społecznych. Płaszczyznę do owocnych dyskusji na ten temat stwarza radziecki projekt paktu zbiorowego bezpieczeństwa i radziecka propozycja zwołania konferencji czterech".

A oto co czytamy w "Życiu Warszawy":

"Naród francuski okazał się godny swych wielkich tradycji rewolucyjnych i postępowych. Naród francuski zmusił swój parlament do odrzucenia układu o "Europejskiej Wspólnocie Obronnej".

"Wczorajsze głosowanie w parlamencie francuskim otwiera drogę do pokojowego załatwienia problemu niemieckiego. A w jakim kierunku prowadzi ta droga, wskazały propozycje radzieckie w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie".

Komentarze są chyba zbyteczne. "Propozycje" prasy reżymowej można streścić w jednym krótkim zdaniu: nie słuchajcie Waszyngtonu, słuchajcie dyktatu Moskwy!

To się nazywa obroną "niezależności i honoru"...

W. J.

„SYRENA" w każdym polskim domu!

Wiadomości wojskowe

"TRIDENT" — tak się nazywa nowy samolot, wypróbowany przez armię francuską, i — sądząc po wyniku tych prób — stanowiący prawdziwą rewelację.

Mimo, że zdolny jest rozwinąć szybkość przekraczającą dwukrotnie szybkość dźwięku, nie potrzebuje on do startowania samolotu holowniczego, jak "Skyrocket" czy "Douglas". Posiadając trzy silniki rakietowe, może on wznosić się z ziemi ściśle prostopadle z szybkością 700 km na godzinę, czyli, że mógłby osiągnąć szczyt Everestu w niespełna minutę lotu!

"Trident" może więc, niemal bezpośrednio po zaalarmowaniu, być już gotów do boju z samolotami atakującymi, i patrolować na wysokości ponad 10.000 metrów, posługując się tylko jednym ze swych trzech silników, by po ukazaniu się wroga rzucić się nań z szybkością 2.500 km na godzinę.

W dodatku, jego czas lotu jest stosunkowo bardzo duży, gdyż wynosi 20 minut.

"Trident" posiada skrzydła długości 2 metrów, jednak stanowi coś pośredniego pomiędzy samolotem a pociskiem rakietowym.

Próbami, dokonywanymi we Francji, ogromnie zainteresowały się amerykańskie czynniki wojskowe. Film, przedstawiający próbne loty francuskiego odrzutowca — wprost z lotniska wyleciał — samolotem — do Waszyngtonu!

FORMOZA. Wyspa ta, stanowiąca siedzibę chińskich władz narodowych, stała się obecnie punktem newralgicznym świata. Komuniści chińscy zapowiedzieli, że zawładną nią siłą, Ameryka odpowiedziała, że przeciwstawi się temu czynnie — i amerykańska flota wojenna otrzymała odpowiednie rozkazy. Starczy więc iskierki, by wybuchnął pożar o nieobliczalnych wprost konsekwencjach.

Komuniści nie odważyli się jeszcze zaatakować samej Formozy (po chińsku Taiwan), ale obstrzeliwują systematycznie mniejszą wysepkę Quemoy, stanowiącą jakby wysuniętą placówkę sił narodowych. Ofiarą bombardowania padło m. in. dwu oficerów amerykańskich, należących do misji wojskowej na Formozie.

W odpowiedzi na działania komunistów, artyleria Czang Kai-szeka obstrzeliwuje wybrzeże stałego lądu, gdzie, według pewnych informacji, komuniści skomasowali cztery korpusy, przeznaczone do inwazji.

LOTNICTWO AMERYKAŃSKIE wysyła na Daleki Wschód skrzydło swych najcięższych bombowców B-36, nadających się do bombardowań atomowych, łącznie trzydzieści 10-silnikowych olbrzymów. Ma to być ostrzeżeniem dla komunistów, stwierdzającym, że mimo wycofywania większości lądowych wojsk z Korei, Stany Zjednoczone bynajmniej nie przestają interesować się sytuacją w Azji. Bombowce mają udać się bez lądowania z Ameryki na wyspę Guam.

AUSTRALIJSKA marynarka wojenna odbędzie manewry, w których wezmą udział również samoloty, a także okręty podwodne marynarki brytyjskiej. Celem tych manewrów jest przyzwyczajenie załóg do warunków wojny tropikalnej.

Kryzys i odpowiedzialność

Dokończenie ze str. 1-ej

Nasz kryzys polityczny *„na najwyższym szczeblu"* polega na tym, że począwszy od dnia 10 czerwca b. r. nie mamy Prezydenta. Zgodnie z wykładnią Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego z dnia 16 maja 1953 r., kadencja Prezydenta, który objął swój urząd w czasie wojny — trwa lat siedem. Jest to wykładnia słuszna i nas wszystkich obowiązująca. Nie do zniesienia bowiem byłaby koncepcja dożywotnich prezydentów. Kadencja zatem p. Augusta Zaleskiego skończyła się w dniu 9 czerwca 1954 r. A ponieważ nie ogłoszone zostało przed upływem tej kadencji nazwisko Następcy, przeto od dnia 10 czerwca b. r. urząd Prezydenta R. P. jest opróżniony. Jest to tak pewne, jak dwa razy dwa = cztery.

Nawiasem dodajmy, że pod wpływem m. in. i naszych wystąpień p. Mackiewicz zmuszony był wreszcie przyznać, że *„w dniu 11 sierpnia 1950 r. Prezydent R. P. podpisał wyznaczenie gen. Andersa Następcą"*. P. Mackiewicz przy tym bałamutnie dodaje: *„Po 9 czerwca byłem zwolennikiem ponownego wyznaczenia gen. Andersa"*. Ponownego? Nastąpiło więc odwołanie decyzji z 11 sierpnia 1950? Kiedy? Czy p. Mackiewicz nie zechciałby nam podać dokładnej daty?

Ale to tylko dla podkreślenia szachrajek, jakie się na *„zamku"* dzieją. Wracam do tematu.

Ponieważ od dnia 10 czerwca b.r. urząd Prezydenta R. P. jest opróżniony, przeto szukajmy tych przepisów Konstytucji, które tak wypadek przewidują. Znajdujemy je w art. 23. Oto jego brzmienie:

„W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany — Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych".

Powtarzamy raz jeszcze: art. 22 mówi o procedurze, jaką należy zastosować celem rozstrzygnięcia, czy *urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony*. W naszej sytuacji emigracyjnej takiej procedury, jaką przewiduje art. 22, przeprowadzić nie możemy. I nie mamy potrzeby jej przeprowadzać. Skoro bowiem urząd Prezydenta *jest opróżniony*, należy wykonać postanowienia art. 23-go.

Rozwiązanie zatem kryzysu politycznego zależy od tego, czy Marszałek ostatniego Senatu zechce wykonać obowiązek z art. 23 wypływający, i od tego, czy gen. Sosnkowski zechce z jego rąk przyjąć urząd Prezydenta R. P. Obaj ci panowie mają klucz do rozwiązania kryzysu i uratowania legalizmu. Na obu przeto spoczywa w dużym stopniu odpowiedzialność za przedłużanie się widowiska, o którym piszemy na początku.

Stanisław PACZYŃSKI.

Wojciech ZALESKI

Listy hiszpańskie

Tłuste lata Hiszpanii

Zakończenie bojkotu politycznego i gospodarczego Hiszpanii ujawniło nagle przed Europą, która do niedawna mało wiedziała o przemianach zachodzących w tym kraju, że w okresie wojny, a później częściowej izolacji, zrobiono tu bardzo wiele dla przezwyciężenia podstawowych trudności i uzdrowienia struktury gospodarczej.

Po zakończeniu wojny domowej obraz kraju był rozpaczliwy. Zniszczona sieć kolejowa, zdewastowane całe połacie kraju, zakłady przemysłowe pozbawione wszelkich zapasów surowca, Bank Hiszpański ogłocony z poważnych rezerw złota, jakie posiadał. Do tego wszystkiego dodać należy odcięcie od wszelkich źródeł kredytu.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat Hiszpania cierpiała najwięcej z braku podstaw energetycznych dla rozwoju przemysłu. Zasoby węgla jakie ten kraj posiada są bardzo ubogie i trudne do eksploatacji. Wynoszą one zaledwie 4.000 milionów ton, czyli... czterdziestą część zasobów Polski. Z wielkim trudem podniesiono wydajność kopalń hiszpańskich z 7 milionów ton do 12 w ubiegłym roku. Więcej można było osiągnąć w dziedzinie wyzyskania „białego węgla". Osiągnięcia Hiszpanii są tu naprawdę imponujące. W dziedzinie elektryfikacji Hiszpania osiągnęła postępy największe. Produkcja prądu wzrosła z 3.111 milionów kilowatgodzin w roku 1939 do 10.116 milionów kilowatów w roku ubiegłym, mimo że był to rok wyjątkowej suszy, ograniczającej wydajność elektrowni wodnych. Kilkadziesiąt wielkich zapór wodnych, wzniesionych w ciągu ostatnich lat będzie miało też inne dodatnie następstwa, dzięki regulacji rzek i zapewnieniu wody dla nawadniania w okresach największej posuchy.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych w tym roku nie będzie już ograniczeń w dostawie prądu, ani trudności energetyczne nie będą hamować procesu uprzemysłowienia kraju, rokującego wielkie widoki wobec taniości i wielkich zalet robotnika hiszpańskiego.

Gospodarka hiszpańska musiała niestety czekać na rozwiązanie podstawowego zagadnienia energetyki, by rozwinąć inne działy. Dlatego na przykład hutnictwo żelazne, dysponujące dobrą rudą, miało raczej skromne rozmiary. Produkcja przed wojną osiągała maksymalnie milion ton stali surowej rocznie i dopiero w tym roku osiągnie tę granicę, by już za trzy lata, gdy uruchomione zostaną nowe huty znajdujące się w budowie, osiągnąć rozmiary prawie dwukrotnie większe.

W dziedzinie hutnictwa Hiszpania skazana jest na współpracę z zagranicą, gdyż mając bogate pokłady rud żelaznych odczuwa brak węgla, zwłaszcza koksującego. Naturalną i logiczną byłaby wymiana rudy na węgiel.

Naturalnymi partnerami Hiszpanii w takiej wymianie mogłyby być Polska i Niemcy, ale nie są nimi ze względów politycznych. Tego rodzaju stała współpraca dwustronna krajów uzupełniających się może być bowiem organizowana tylko na zasadzie bardzo długofalowego planowania i dużej stałości...

Symptomatyczny dla rozwoju przemysłu chemicznego jest skok produkcji kwasu siarkowego z 239.000 ton w r. 1944 do 800.000 w roku ubiegłym. Produkcja nawozów sztucznych wzrasta szybko i w całości służy na zaspokojenie potrzeb własnych.

Hiszpania której poskąpiono węgla ma wielkie bogactwo różnych rud(ołowiu, miedzi, rtęci, cynku) i minerałów (piryty, fosforyty, siarka), które nabierają coraz większej wartości i będą mogły obecnie odegrać większą rolę.

Jeśli idzie o rolnictwo, to ma ono duże postępy w dziedzinie mechanizacji. Ilość traktorów od roku 1935 wzrosła z 4200 do 20.000. Zbiory pszenicy w zeszłym roku wskutek suszy katastrofalne, w tym roku będą rekordowe. Przeciętna wieloletnia (1939-1948) wynosi 3,2 miliony ton, zbiory ostatniego roku 3,1 miliona, a bieżącego wedle obecnych szacunków 4,5 milionów, przekroczą więc dobre urodzaje lat 1951 (4,3 mil.) i 1952 (4,1 mil.). Stały wzrost wykazuje także gospodarka hodowlana i winnice — niestety cierpiące wskutek braku zbytu zagranicą.

Wzrost wydajności rolnictwa wynika nie tylko z postępów mechanizacji i większego użycia nawozów sztucznych, ale także z głębszych przyczyn natury strukturalnej. Melioracje i komasacje obejmują rocznie 100.000 ha, a ostatnio kortezy uchwaliły, przy pewnej opozycji, ustawę umożliwiającą drobnym dzierżawcom nabycie ponad miliona hektarów uprawianej przez nich ziemi na własność na bardzo korzystnych warunkach. Przystąpiono też do niezwykle trudnego zadania zalesienia nieużytków, które poprawi warunki klimatyczne. To jest jednak praca na dziesiątki lat.

Hiszpanie patrzą w najbliższe lata z wielkim optymizmem. Trudno się temu dziwić, skoro dotychczasowe rezultaty osiągnęli w warunkach niezwykle ciężkich, mając do przezwyciężenia ogromne trudności w gospodarce energetycznej i w handlu zagranicznym. Dziś po przezwyciężeniu jednych i drugich startują do nowego skoku w oparciu o pierwszą poważniejszą pomoc amerykańską (w tym roku ponad 300 milionów dolarów), o wzmożone wpływy z turystyki i o własne wielkie osiągnięcie jakim jest zrealizowany już w dwu trzecich pierwszego etapu plan budowy zapór i elektrowni wodnych.

Ambicje polityczne Hiszpanii i jej wpływy kulturalne, zawsze niezwykle rozległe, zyskują w ten sposób podstawę gospodarczą. Hiszpania jest na drodze do nadrobienia wielkiego opóźnienia w rozwoju swych możliwości gospodarczych, które datują się od wielu dziesięcioleci — a może stuleci.

Zewnętrznym wyrazem tego stanu rzeczy jest miasto Madryt. Nie ma ulicy, na której nie widziałoby się paru nowych domów, rosną całe kolonie i nie dziwi nikogo np. ogłoszenie, że ukończono jakąś budowlę i sprzedaje się drobiazg — 600 mieszkań, albo, w drugim wypadku — 1000 mieszkań. (Istnieje tu zwyczaj budowania domów, a potem rozsprzedawania ich poszczególnymi mieszkaniami).

Tak samo uderza nawet turystę szybkie tempo modernizacji kolei i dróg, niedawno bardzo zaniedbanych.

Te zewnętrzne objawy nie są czymś powierzchownym, sztucznym i obliczonym na efekt, lecz wynikają logicznie z rozwoju sił wytwórczych kraju. Hiszpania, która potrafiła tworzyć rezerwy zdolności wytwórczej w ciągu lat chudych, osiągnie niewątpliwie znacznie szybsze tempo rozwoju w latach tłustych, które się zaczynają od roku 1954. Warto by się kiedyś zająć bliżej przyczynami sukcesów gospodarki hiszpańskiej. Musimy to odłożyć na później, ograniczając się do zwrócenia uwagi na znamienny fakt, że Hiszpania należy do nielicznych krajów, które dotrzymują tempa rozwoju potencjału gospodarczego bloku komunistycznego, a w najbliższych latach tempo to przekroczą.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

W dniu 28 sierpnia b. r. wysłałem do redakcji "Słowa Polskiego" list-sprostowanie z prośbą o jego zamieszczenie. Ponieważ do dziś dnia list mój nie ukazał się w "Słowie Polskim", przeto proszę Pana Redaktora o wydrukowanie go w "Syrenie".

Łączę wyrazy poważania

Bolesław REGULSKI.

⁂

LIST P. B. REGULSKIEGO DO "SŁOWA POLSKIEGO".

W. Szanowni Panowie,

W numerze 35/501, na niedzielę 29 sierpnia, ukazał się w piśmie Panów artykuł sprawozdawczy z uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pomnika ku czci Hallerczyków na cmentarzu w Auberive, Szampania.

W sprawozdaniu tym są poważne nieścisłości, jak również Panowie popełnili delikatne błędy w tej sprawie, bo:

1) Na list pisany i podpisany przez prezesa Federacji P. O. O., by panowie coś złożyli na budowę pomnika, chcieliśmy bowiem by "Słowo Polskie" było reprezentowane w tej uroczystości, Panowie nie raczyli odpowiedzieć. List ten podpisałem i ja, by podkreślić, o co chodziło.

2) Armia gen. Hallera tworzona była przez śp. Romana Dmowskiego, pierwszego prezesa Stronnictwa Narodowego, a więc Waszego Stronnictwa. Panowie jednak nie raczyli poprzeć naszej inicjatywy.

3) W sprawozdaniu w powyżej wymienionym numerze, Panowie piszą, że pomnik w Auberive powstał z inicjatywy gen. Piekarskiego i mojej. Co do mnie, to wybudowałem pomnik, inicjatywa jednak wyszła z Federacji P. O. O., zaś generał Piekarski był naszym miłym gościem.

Piszę do Panów, by Panowie raczyli sprostować tę pomyłkę; mając szacunek dla "Słowa Polskiego", nie chciałbym, by miało ono mieć w przyszłości z tego powodu niepotrzebne przykrości.

Łączę dla WPanów wyrazy szacunku i poważania

Bolesław REGULSKI.

55, Cite Planty, Leforest (P.-de-C.).

Solidarność z decyzją gen. Andersa

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA KOŁA GENERAŁÓW

Dowiadujemy się, że dnia 29 sierpnia b. r. odbyła się specjalna odprawa Koła Generałów i Pułkowników b. wyższych dowódców, na której Generalny Inspektor PSZ gen. W. Anders przedstawił motywy swojej decyzji z 4 sierpnia b. r. Na stawiane zapytania gen. Anders udzielił odpowiedzi i wyjaśnień.

Po wyjściu gen. Andersa powzięto jednomyślnie uchwałę, dającą wyraz solidarności Koła Generałów ze stanowiskiem zajętym w obecnym kryzysie przez gen. Andersa.

Szereg generałów i pułkowników, którzy nie mogli być obecni na odprawie, wyraziło również swą pełną solidarność ze stanowiskiem gen. W. Andersa.

⁂

Z pośród nadchodzących w dalszym ciągu licznych depesz i listów z wyrazami solidarności i uznania dla generała Andersa, notujemy następujące:

WŁOCHY

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenie b. Sowieckich Więźniów Politycznych oraz Syndykat Dziennikarzy we Włoszech, solidaryzują się z decyzją Pana Generała z 4 sierpnia.

Witold Zahorski.

STAFFORD

Polacy zamieszkali w Stafford i okolicy (Seighford oraz część Polaków z Frobisher Hall) zebrani w dniu 22 sierpnia b. r. w Stafford uchwalili następującą rezolucję, którą całkowicie poparli mieszkańcy hostelu w Wellington (Salop).

"Zebranie wyraża całkowitą solidarność z czynem gen. Władysława Andersa z 4 sierpnia b. r. oraz wita gorąco Radę Trzech, jako tymczasową najwyższą władzę państwową, do czasu objęcia urzędu przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Za zgodność:

F. Bolechowski, przewodn. zebrania.

Stafford, 22 sierpnia 1954.

⁂

Na okólnik organizacyjny, wysłany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy wraz ze Zjednoczeniem Polskiego Uchodźstwa Wojennego i Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów, omawiający obecny kryzys państwowy— Światpol otrzymał m. in. następujące depesze i listy:

1) "Akcję Tymczasowej Rady likwidacji kryzysu państwowego popieramy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Za **Związek Polaków w Argentynie, Śliwiński, prezes".**

2) Solidaryzujemy się całkowicie z wystąpieniem rzesz uchodźczych na rzecz zjednoczenia narodowego przeciwko uzurpacji władzy Prezydenta, wyrządzającej ogromną szkodę sprawie polskiej. Opowiadamy się za Tymczasową Radą Jedności.

Związek Towarzystw Polskich w Urugwaju".

3) "Zadepeszowaliśmy do p. gen. W. Andersa, T. Arciszewskiego i E. Raczyńskiego, jak następuje: "Kongres Polonii Kanadyjskiej popiera wysiłki Panów ku realizacji Aktu Zjednoczenia i jego warunku, by urząd Prezydenta został objęty przez gen. Sosnkowskiego". **Prezes J. Kurosad".**

4) Polacy w Chile żądają szybciej realizacji zjednoczenia. **Prezes Zjednoczenia Polaków, Poradowski; Delegat Rządu Wiche-Zarzycki".**

5) Zgłaszamy akces do uchwał Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Koło SPK Peru, Komisja Skarbu Narodowego Peru, Giełgud, prezes, K. Łusowski, sekretarz".

6) Listy solidaryzujące się od Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii i SPK w drodze. **Kleeberg, prezes".**

7) "Na apel centrali nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Polaków w Nowej Zelandii przesyła Tymczasowej Radzie wyrazy uznania i poparcia za konsekwentne dążenie do jedności politycznej".

8) "Z wielką radością powitane zostały przez Polaków zrzeszonych w Zjednoczeniu Polskich Uchodźców w Niemczech wyniki ogromnych wysiłków i pracy p. gen. K. Sosnkowskiego. Zjednoczenie Polskich Uchodźców w Niemczech zdając sobie sprawę z doniosłości zadań, spoczywających na jednej przez wszystkich Polaków uznanej reprezentacji uchodźstwa polskiego i z konieczności natychmiastowej realizacji Aktu Zjednoczenia, solidaryzuje się z uchwałą Tymczasowej Rady Narodowej powziętą w dniu 31 lipca br. Prosimy przekazać Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej i powołanej przez nią Radzie Trzech nasze z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy dla dobra sprawy polskiej. **Zjednoczenie Polskich Uchodźców w Niemczech, Zarząd III Okręgu — inż. A. Ruebbenbauer prezes, N. Lenartowicz sekretarz".**

9) "Polska kolonia w Luksemburgu zgadza się na wybór nowego Prezydenta R. P. p. gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Za **Chrześcijański Związek Robotników Polskich w Luksemburgu, Pawlik, sekretarz".**

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W MANCHESTER

W niedzielę 26 września 1954 r. odbędzie się w Manchester obchód Święta Żołnierza, połączony ze Zlotem Kombatantów z całej Wielkiej Brytanii.

Podstawą do organizacji tego Święta stała się uchwała Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, poparta przez uchwałę Nadzwyczajnego Zjazdu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.

Obchód jest organizowany pod hasłem "w Zjednoczeniu siła".

Obchód odbędzie się na terenie Belle Vue w sali King's Hall, mogącej pomieścić 6.000 osób.

Przewidywane są przemówienia Generała Kazimierza Sosnkowskiego i Generała Władysława Andersa.

Obchód stanie się wielką manifestacją na rzecz Zjednoczenia Narodowego i wykaże, że społeczeństwo nie da się męczyć trudnościami sztucznie stworzonymi na drodze do Zjednoczenia Narodowego.

Toteż na obchód zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich instytucji, stronnictw i organizacji, które szczerze pragną zjednoczenia, z Radą Trzech na czele.

Wypożyczalnia książek polskich

Wypożyczalnia książek polskich w gmachu Biblioteki Polskiej, 6, Quai d'Orleans, jest już czynna po wakacyjnej przerwie, jak poprzednio 2 razy w tygodniu — we wtorki od godz. 19—21 i w soboty od godz. 17—19.

Opłata w wypożyczalni wynosi 100 fr. miesięcznie od tomu i obowiązuje złożenie kaucji 400 fr.

Organizacje lub grupy osób, zamieszkałe poza Paryżem, mogą wypożyczać na czas dłuższy komplety książek złożone z 25 dzieł. Obciążać je będzie koszt przesyłki książek w obie strony i opłata miesięczna w wysokości 100 franków od całego kompletu. Osoby prywatne proszone są o dostarczenie poręczenia ze strony znanej organizacji.

CIEKAWOSTKI

WIEŻA BABEL

Nie o architekturę chodzi, a o to jaką mową jaka część ludzkości się posługuje.

Tradycyjnie, na pierwszym miejscu stawia się język chiński. Uważa go za język ojczysty 500 milionów ludzi; ale należy zaznaczyć że jeśli tylko 200 milionów osób uważa go za swą mowę ojczystą, językiem angielskim włada około 600 milionów ludzi.

Po hindusku mówi 350 milionów, lecz język ten dzieli się na blisko 200 różnych narzeczy, czasem dość znacznie się różniących.

Językiem rosyjskim włada 250 milionów ludzi. Niemieckim posługuje się około 90 milionów, bije go jednak francuski, którym włada do 100 milionów osób, licząc obok Francuzów, Belgów i Szwajcarów, również Kanadyjczyków i część mieszkańców kolonii. Język hiszpański rozpowszechniony jest, poza Hiszpanią, w środkowej i Południowej Ameryce, na Filipinach i na wyspach Kanaryjskich. Posługuje się nim ogółem 90 milionów ludzi. Portugalski (Portugalia i Brazylia) ma 45 milionów adeptów.

Język polski uważa za język ojczysty — choć często już nim słabo włada — 35 milionów ludzi, rozproszonych dziś po całym świecie.

Janusz LASKOWSKI

Japońscy piloci-samobójcy

«KWIAT WIŚNI»

II.

Psychologiczne prawa wojny są same przez się takie, iż w chwili boju nie zmuszają nas do zastanawiania się nad losem przeciwnika.

Kiedy przemija twarda godzina próby, wówczas możemy rozmyślać nad tym, co się stało. Ale nie w chwili walki.

W chwili walki nasza myśl jest zajęta jedynie samą walką. I wiemy, że jeżeli nie zdołamy zadać ciosu przeciwnikowi, to przeciwnik zada go nam. I to nas w podświadomości rozgrzesza.

Inaczej jednak dziać się musi, jeżeli mamy do czynienia z przeciwnikiem który nie tylko chce nam zadać jak największe straty, ale który z góry wie, iż z boju nie powróci. Walka z takim przeciwnikiem przekreśla wszelkie dotychczas znane prawa wzajemności wojny.

Toteż nie można dziwić się psychicznemu zaskoczeniu marynarzy amerykańskich, którzy — od ranka 25-go października 1944 roku — stanęli oko w oko formacji samobójczych.

Jak walczyć z tymi fanatykami?

Jeszcze tego samego ranka około godziny 11-tej, nad okrętami amerykańskimi pojawiło się 6 samolotów japońskich typu "Zero".

Amerykanie domyślali się co to oznacza.

Przeciwlotnicza otworzyła ogień ze wszystkich jednostek. Tym razem na czas, gdyż zdołała strącić 2 samoloty japońskie, które spadły w morze przed wykonaniem samobójczego ataku. Jeden samolot japoński rozleciał się i wybuchł tuż nad pokładem lotniskowca amerykańskiego. Tak blisko, że na pokład opadły rozszarpane szczątki pilota.

Ale trzy pozostałe samoloty dosięgnęły swoich celów: — jeden lotniskowiec amerykański został poważnie uszkodzony, a drugi — "Saint-Lo" poszedł na dno.

Nazajutrz nad zatoką Leyta ponownie pojawiło się 6 samolotów japońskich. Towarzyszyło im zmienne szczęście. Ale ogółem bilans dwóch dni walk samobójczych przedstawiał się poważnie. Jeden lotniskowiec amerykański został zatopiony, 4 poważnie uszkodzone i jeden mniej poważnie. Straty japońskie wynosiły 20 pilotów i 20 myśliwców. Wielu marynarzy amerykańskich poniosło śmierć i sporo zostało poważnie i mniej poważnie rannych.

Dwudniowe ataki samobójcze pilotów japońskich zmusiły sztab do dokładniejszego rozpatrzenia projektów, składanych już od kilku miesięcy.

Toteż rozpoczęły się tam długie dyskusje.

— Musimy zwiększyć zasięg akcji "Wichru Bożego". I dlatego trzeba używać nie myśliwców typu "Zero", ale lekkich bombowców.

— Japonia nie może tracić bombowców w atakach samobójczych, bo to kosztuje za drogo...

— Trzeba, aby bombowce podwoziły bomby większe, niż ćwierćtonowe nad cel ataku i tam zwalniały te bomby, którymi kierować będą piloci samobójczy.

Ostatecznie powstał projekt budowy drewnianych kadłubów szybowcowych dla bomb. Te miniatury szybowcowe mogły w ciągu kilku minut pikować na cele z szybkością 925 km na godzinę. Była to po prostu skrzydlata bomba, kierowana przez pilota od chwili ześlizgnięcia się z bombowca.

Jeżeli jednak sztab japoński zastanawiał się teraz nad znalezieniem środków dla największej skuteczności ataków samobójczych, to już nie zastanawiał się wcale nad zasadą stworzenia specjalnych formacji lotniczych których zadaniem było rzucenie się na okręty amerykańskie. Sama zasada samobójczych pilotów została przyjęta.

Świadczą o tym okólniki i rozkazy japońskie. Nakazują one tworzenie ochotniczych formacji samobójczych. Jednakże tłumaczą równocześnie, że nie należy przyjmować do nich najlepszych pilotów, techników, inżynierów i t. d., gdyż ci mogą skuteczniej walczyć na innych polach. Pilot, który nie wraca z wykonanego zadania powinien być pilotem niedoświadczonym, aby jego strata nie przynosiła zbyt poważnych szkód lotnictwu japońskiemu.

Tak oto najwyższa ofiara dobrowolna, bo ofiara życia za ojczyznę — poczęła ulegać biurokratycznym reformom. I już na początku 1945 roku w oddziałach "Wichru Bożego" spotykamy przede wszystkim studentów prawa i filozofii, — młodych zapaleńców, dalekich od interesowania się nudziarstwem rozwoju techniki.

Baza lotnicza Kiu-Siu położona na najbardziej wysuniętej ku południowi wyspie metropolii japońskiej, ujrzała pewnego dnia napływ młodych ludzi, którzy stanowili najbardziej zaszczytny oddział "Kamikadze". Dowodził nimi doświadczony lotnik morski Kuromaru.

9-go marca 1945 roku Kuromaru dostał rozkaz zaatakowania amerykańskich sił morskich w pobliżu wysp Mariańskich, a więc w odległości około 2 tysięcy kilometrów.

Odległość ta sprawiała, iż powstało zagadnienie paliwa. A wraz z nim — zagadnienie bardzo punktualnego startu samolotów, aby zaskoczyć okręty amerykańskie tuż po zapadnięciu zmroku. Jeżeli bowiem Japończycy przylecą za późno, widoczność będzie tak niewielka, iż piloci "Wichru Bożego" mogą nie trafić samymi sobą w wyznaczone cele.

Tego dnia wiał silny wiatr południowy, co zmniejszało szybkość samolotów japońskich, a zarazem utrudniało dokładność obliczeń.

Pod wieczór mechanicy wyciągnęli maszyny z hangarów, wykutych w zboczach gór. Załoga całej bazy ustawiła się w czworoboku, aby pożegnać "kamikadze", ubranych w strojne tuniki o czarnych guzikach, zdobionych trzypłatkowym kwiatem wiśni. Na szyjach wszystkich pilotów-ochotników śmierci powiewały jedwabne chusty z wyhaftowaną sentencją Norinaga Metoori "Kwiat wiśni jest pierwszym wśród wszystkich kwiatów tak samo, jak pierwszym ze wszystkich ludzi jest woownik".

Dowódca bazy pożegnał idących na śmierć, chyląc przed nimi święty sztandar "Wschodzącego Słońca", na co piloci odpowiedzieli poruszeniem swoich szali na szyjach. Wszyscy byli spokojni, spokojniejsi od pozostających w bazie kolegów, którzy nie zawsze powstrzymać mogli wzruszenie i łzy.

Na chwilę przed startem do dowódcy bazy przybiegł oficer, przynosząc jakiś sygnał. I cała załoga zamarła w męczącym oczekiwaniu. (d.c.n.).

SKARB NARODOWY

Dokończenie ze str. 1-ej.

UCHWAŁA GŁÓWNEJ KOMISJI SKARBU NARODOWEGO

z dnia 4 września 1954 r.

Główna Komisja Skarbu Narodowego, obradująca w dniu 4 września 1954 r. postanowiła podporządkować się **Radzie Trzech**, jako przejściowemu organowi zwierzchniemu, który w trwającym obecnie kryzysie wewnętrzno-politycznym sprawuje pieczę nad żywotnymi interesami Rzeczypospolitej, i której skład osobowy daje rękojmię, że fundusze przez Skarb Narodowy asygnowane — zostaną użyte zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem.

Do czasu uporządkowania stosunków wewnętrzno-politycznych w sposób zgodny z Konstytucją i odpowiadający wymogom Państwa wszelkie zmiany w obowiązującym przed dniem 9-go czerwca 1954 r. ustroju Skarbu Narodowego i w jego zakresie działania mogą być dokonane jedynie za zgodą **Rady Trzech.**

Główna Komisja Skarbu Narodowego utrzymuje w mocy zasady przyjęte w uchwale swej z dnia 29 czerwca 1954 r. i w miarę możliwości finansowych łożyć będzie nadal na cele określone w art. 1 i 2 dekretu z 14-go października 1949 r. o "Utworzeniu Skarbu Narodowego", a zwłaszcza na utrzymanie placówek dyplomatycznych i na najnieodzowniejsze potrzeby państwowe, a także na cele kulturalno-oświatowe i społeczne w granicach obowiązujących norm prawnych.

Gen. Władysław Anders; prez. Jan Baliński-Jundziłł; ppłk. Adam Bieliński; gen. Tadeusz Bór-Komorowski; ks. prał. Włodzimierz Cieński; gen. Marian Kukiel; prez. Stanisław Lis; dr Zygmunt Nowakowski; gen. Roman Odzierzyński; gen. Zygmunt Podhorski; prez. Bohdan Podoski; amb. Edward Raczyński; prez. Stefan Soboniewski; inż. Leon Woronowicz.

⁂

Po tej uchwale, gen. Anders, prezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego oraz Rada Trzech wydali odezwy do społeczeństwa. Odezwy te drukujemy na innym miejscu.

Szkoła polska w Paryżu

Staraniem Komitetu Wykonawczego Komisji Szkoły Polskiej w Paryżu i dzięki przychylności władz francuskich z początkiem nadchodzącego roku szkolnego w każdej dzielnicy Paryża przy jednej ze szkół francuskich zostanie otwarta szkoła polska dla dzieci od lat 6-ciu i młodzieży.

Zapisy do szkoły przyjmuje na razie Komitet Wykonawczy, zaczynając od 10-go b. m. codziennie od godz. 19 do 21 w lokalu Stowarzyszenia Robotników i Rzemieślników Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — 32, rue Basfroi, Paryż 11-ty, metro : Voltaire.

Zapisy można uskutecznić listownie pod powyższym adresem, podając imię, nazwisko, wiek dziecka i dokładny adres z wskazaniem dzielnicy oraz z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

O dniu rozpoczęcia nauki i o adresie szkoły będzie dodatkowe ogłoszenie w prasie a zgłoszonym listownie.

Komitet Wykonawczy Komisji Szkoły Polskiej.

P. O. W. N.

Koła POWN dep. Nord i Pas de Calais są proszone o liczny udział wraz z pocztami sztandarowymi w uroczystościach 41 Kongresu Departamentalnego b. Kombatantów i ofiar wojny 1914-18 i 1939-44, który się odbędzie w dniach 11 i 12 września br. w Harnes (Pas de Calais).

Zbiórka członków, wraz z pocztami sztandarowymi, w niedzielę dnia 12-go września br. o godz. 12,15 na ulicy de la Gare. Defilada o godz. 12,30. Uczestnicy będą mieli okazję zwiedzić wspaniałe pamiątkowe muzeum w Harnes, które będzie otwarte w sobotę, dn. 11-go, od godz. 18,30 (salle des Fetes).

O liczny udział w uroczystości prosi: Zarząd POWN.

MULHOUSE. — Zarząd Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych zawiadamia swych członków i sympatyków, że **miesięczne zebranie Koła** obędzie się w niedzielę **12 września** b. r. o g. 15-ej w "Foyer S. A. C. M.", rue Fonderie (trzecie piętro, pokój 128).

Ze względu na ważne sprawy, które będą przedmiotem obrad — uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Cholewicki, sekretarz.

Rozwiązać kryzys — odbudować legalizm

Dokończenie ze str. 1-ej.

NARÓD NIE USTAŁ W WALCE i WIERZY W ZWYCIĘSTWO SWEJ SPRAWY

Położenie Polski pod obcymi rządami jest przede wszystkim funkcją rozwoju sytuacji międzynarodowej. Gdy ta sytuacja nie wykazuje tendencji do zmian, ani rychłych, ani zasadniczych, to położenie wewnętrzne krajów podbitych przez Rosję cechować musi stabilizacja niewoli. Kraje te, a wśród nich Polska przede wszystkim, stają się coraz widoczniej i skuteczniej narzędziem imperializmu rosyjsko-sowieckiego. Wskaźnikiem tego procesu na terenie polityki zagranicznej jest ostatnio rola wyznaczona Polsce przez Moskwę po konferencji genewskiej jako rzecznika komunizmu w sprawie indochińskiej lub oferta sojuszu z Francją złożona przez Bieruta.

W stosunkach wewnętrznych Polska po śmierci Stalina jest również odbiciem rozwoju sytuacji w samej Rosji. W ślad za Rosją kompartia w Polsce przeszła formalnie na system rządów kolegialnych, aczkolwiek czołowa rola Bieruta w administracji nie uległa redukcji. W państwie z natury swej totalistycznym i monopartyjnym o rządach demokratycznych w prawdziwym tego słowa znaczeniu mowy być nie może i dlatego zmiany dokonane w Rosji bynajmniej nie oznaczają zakończenia walki o władzę. Agentura Moskwy w Warszawie dostosowuje swoje postępowanie do fluktuacji ścierających się ze sobą wpływów poszczególnych jednostek na Kremlu, co w niczym nie zmienia faktu, że istotnymi rządcami Polski współczesnej są Rokossowski i ambasador Kremla w Warszawie...

Mówiąc i myśląc o Kraju, mówimy i myślimy oczywiście nie tylko o Polsce środkowej i zachodniej wraz z ziemiami odzyskanymi, ale także o ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, inkorporowanych bezpośrednio do Związku Sowieckiego. Te ziemie są takim samym, jak reszta Polski, przedmiotem naszej gorącej troski. Obawiać się należy, że odbywa się na nich nieludzki eksperyment organizowania "narodu radzieckiego" przez wymieszanie pozostałej na nim ludności polskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z wielojęzyczną masą, przerzuconą ze wschodu...

Obraz, który nakreśliłem o sytuacji w Kraju, wzbudzić musi w naszych duszach i myślach głęboką troskę. Nie mniej jednak, jeśli chodzi o przyszłość, to ciągłe przeciwstawianie się narodu w walce o tradycje i wolność, w walce o religię i wychowanie dziecka, powinno nas napawać nadzieją. **Naród nie ustał w walce i wierzy w zwycięstwo** swej sprawy...

Nieszczęsny kryzys, jaki przeżywamy tu na emigracji, podrywa w Kraju wiarę w symbole niepodległego państwa, odbiera społeczeństwu przekonanie o celowości istnienia emigracji politycznej, pozbawia naród oparcia o akcję niepodległościowo-państwową prowadzoną przez Głowę Państwa, rząd i prawdziwą demokratyczną reprezentację w wolnym świecie. **Kres tym skutkom kryzysu, wyniszczającym moralne i polityczne nadzieje Kraju na pomoc emigracji — przynieść może tylko odbudowanie legalizmu i zespolenie w akcji zjednoczeniowej wszystkich twórczych sił, zdolnych do prowadzenia państwowej i niezależnej polityki niepodległościowej.**

DZIAŁALNOŚĆ NA ODCINKU MIĘDZYNARODOWYM WINNA BYĆ UJEDNOLICONA

Egzekutywa, której mam zaszczyt przewodniczyć, jest organem przejściowym. Zwalnia mnie to od obowiązku przedstawienia Wysokiej Radzie szczegółowego programu działalności na terenie zagranicznym. Pragnę tylko podkreślić, że zgodnie ze swym zakresem działania przedsięweźmie ona kroki przygotowawcze a nieodzowne, natury przede wszystkim organizacyjnej. **Chodzić tu będzie o umożliwienie naszym placówkom zagranicznym normalnego funkcjonowania.** Placówki te w liczbie kilkunastu posiadają w rozmaitych krajach rozmaitą pozycję prawną i stopień oficjalnego uznania. Stanowią jednak zawsze wypróbowane i wysoce wartościowe narzędzie naszego działania. Innego typu kroki zmierzać będą do ujęcia w harmonijną całość prac prowadzonych z wielkim oddaniem i niemałym skutkiem przez nasze poszczególne organizacje i ośrodki polityczne na różnych polach międzynarodowego życia zarówno w Europie pak i Ameryce. Sharmonizowanie to stworzy tym cenniejszy dorobek, iż będzie bezpośrednim wynikiem nowej atmosfery i nowych możliwości stworzonych przez dzieło narodowego zjednoczenia. Prace te obejmą z natury rzeczy także **organizacyjne skompletowanie działalności prowadzonej dla utrwalenia stałej i intensywnej współpracy między politycznymi przedstawicielstwami krajów środkowo-wschodniej Europy.** Łączy nas z naszymi sąsiadami niezmiernie wiele, bo dramat dnia dzisiejszego, wspólność celów i tożsamość zagrożeń. Wszystko co zmierza do wzajemnego naszego zbliżenia służy sprawie wspólnego zabezpieczenia przyszłości.

Jeden jest jednak warunek, od którego zależy skuteczność wysiłków polskich. **Akcja nasza musi być w pełni uzgodniona i organizacyjnie ujednolicona.** Nie wystarczy pod tym względem identyczność założeń i zasadniczych celów. Za wiele istnieje czynników zainteresowanych w szachowaniu i obniżaniu wartości naszych wystąpień. Trzeba postawić nasze posunięcia na terenie międzynarodowym poza nawiasem zarzutów, że są podejmowane nawet częściowo w drodze samozwańczej, a stąd pozbawione politycznej wagi. **Trzeba opatrzyć je w autentyczny stempel zarówno woli narodowej jak praworządności...**

TRZEBA POŁOŻYĆ KRES KRYZYSOWI

Wróćmy teraz do naszych bieżących zagadnień, trosk i kłopotów politycznych. Trzeba abyśmy sobie uświadomili i przypomnieli pewne fakty, które tak fatalnie zaciążyły na naszej sytuacji wewnętrznej, a które wywołały wstrząs i zdumienie w całym naszym społeczeństwie. Tymi faktami była odmowa nominacji na następcę Prezydenta R.P. gen. Sosnkowskiego wbrew wynikom konsultacji i mimo doprowadzenia do podpisania Aktu Zjednoczenia przez wszystkie bez wyjątku stronnictwa i ugrupowania polityczne — oraz złamanie uroczystego zobowiązania złożonego przez Prezydenta Augusta Zaleskiego, dotyczącego jego ustąpienia w dniu 9 czerwca 1954 r. **Tymi faktami naruszone zostały podstawy polityczne, a przede wszystkim moralne, na których opiera się prawo, którego najwyższym strażnikiem winien być właśnie Prezydent Rzeczypospolitej. Fakty te wyrządziły już ogromne szkody...**

W oparciu o praworządność będziemy dążyli do skonsolidowania wszystkich dziedzin pracy państwowej. W związku z tym do programu najbliższego naszego działania należeć będzie :

— Przeciwdziałanie wśród opinii publicznej próbom wywołania chaosu i dezorientacji, do czego zmierzało oświadczenie Prezydenta Augusta Zaleskiego z dnia 8 czerwca, w przeddzień jego ustąpienia, do czego dobrowolnie i bez jakichkolwiek nacisków zobowiązał się w uroczystym akcie 16 maja 1953 r.

— Przeciwdziałanie oszczerczym i nieprzebierającym w środkach broszurom i wydawnictwom, starającym się przedstawić zagadnienie powstałego kryzysu w zupełnie fałszywym świetle.

— Przygotowanie zasad szerszej polskiej informacji i propagandy zagranicznej w obronie istotnych interesów Polski.

— Utrzymanie stałej pełnej łączności z Polonią zagraniczną we wszystkich krajach wolnych, a zwłaszcza z Polonią na terenie Ameryki i Francji.

Patriotyzm i ofiarność Polonii są jednym z najistotniejszych elementów w walce o wolność Polski. Baczyć musimy, aby jej zapał i entuzjazm nie gasł, a rozwijał się i krzewił. Na tym miejscu **chciałbym imieniem nas wszystkich złożyć całej Polonii zagranicznej słowa naszego uznania.**

Mimo jednak wypadków rozgrywających się na terenie międzynarodowym, mimo wyrastającego coraz bardziej zagadnienia niemieckiego, **od kilku miesięcy zabrakło głosu i działalności polskiej ze strony czynników oficjalnych. Mnożą się natomiast niepokojące pogłoski o planach i zamiarach ludzi legitymujących się pieczęcią urzędową, ludzi których nastawienie w sprawie stosunków polsko-niemieckich znane jest zbyt dobrze z ich własnej przeszłości politycznej.**

Wreszcie w dziedzinie finansowej chcemy stworzyć podstawy umożliwiające naszą działalność."

LONDYŃSKI „TEATR AKTORA" W PARYŻU

Polacy z Paryża i okolicy będą mieli możność spędzenia dwóch wesołych wieczorów w sobotę dn. 11 i w niedzielę dn. 12 września o godz. 20,30 w Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre), gdzie wystawiona będzie komedia Louis Verneuill'a, w przekładzie Olgi Żeromskiej, p. t. **"Pociąg do Wenecji"**. W komedii tej wystąpią: utalentowana i pełna wdzięku **Krystyna Dygat**, młoda i pełna zapału artystka; **Wojciech Wojtecki**, który — subtelnymi umiejętnościami swojej dojrzałej sztuki aktorskiej — wraz z **Dygatówną** odtworzy czołową parę małżeńską; **Stanisław Ruszała, Władysław Prus-Olszowski i Ryszard Kiersnowski.** Niebywałe powodzenie **"Pociągu do Wenecji"** odbiło się głośnym echem w polskiej prasie niepodległościowej — ("Orzeł Biały", "Dziennik Polski", "Wiadomości", "Życie"). Polonia paryska, która nie często ma sposobność oglądania artystów polskich, spotka się zapewne tym razem na jednym z tych dwóch wieczorów artystycznych, by wziąć udział w uczcie, jaką przygotowuje nam londyński **"Teatr Aktora"**. Udział w kosztach 300, 400 i 500 frs. Radzimy rezerwować bilety telefonicznie: WAGram 00-45, gdyż ilość miejsc jest już ograniczona.

PARYŻ. — W dniu 19 września b.r. o godz. 15,30, w lokalu Towarzystwa (32, rue Basfroi, Paris 11), odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Na to zebranie, członków, przyjaciół i sympatyków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Obchód listopadowy w Jœuf

Stowarzyszenie "Ogniwo" w Joeuf zawiadamia uprzejmie Szan. Rodaków, że w pierwszej połowie listopada b. r. organizuje w Joeuf uroczysty obchód z okazji 36-ej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Nadmieniamy, iż Święta Żołnierza w tym roku nie mogliśmy zorganizować z powodów od nas niezależnych, natomiast dołożymy wszelkich starań, by uroczystość 11-go listopada wypadła w Joeuf jak najlepiej.

Powołany Komitet organizacyjny już rozpoczął pracę, a grupa teatralna "Ogniwa" wystawi odpowiednią sztukę sceniczną.

Już dziś zapraszamy na to święto bratnie organizacje niepodległościowe i szanownych rodaków.

Bliższe szczegóły, dotyczące programu i daty, podamy w terminie późniejszym.

Za Komitet organizacyjny: **Świątkowski**, prezes.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJ.

Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji od kilku lat co roku urządza t. zw. **"Miesiąc Inwalidy"**. — Celem jego jest zebranie funduszów pieniężnych na udzielenie pomocy inwalidom polskim. Pomoc ta jakiej udziela Związek jest uzależniona od wyników akcji zbiórkowej. Są to bowiem jedyne dziś fundusze, jakimi rozporządza Związek.

Ofiarność społeczeństwa polskiego w tym roku w okresie Miesiąca Inwalidy pozwoliła nam na zebranie środków dla zaspokojenia przynajmniej części najważniejszych potrzeb inwalidów. Spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem i poparciem naszej akcji zbiórkowej nie tylko ze strony społeczeństwa polskiego, lecz pośpieszyły z pomocą niektóre organizacje kombatanckie oraz Kompanie Wartownicze — dowódcy, oficerowie, podoficerowie i szeregowi, którzy w zrozumieniu i odczuciu potrzeb inwalidów polskich, złożyli ofiary pieniężne. Pomoc, którą otrzymaliśmy i która w dalszym ciągu napływa, przekroczyła nasze najśmielsze życzenia i przyczyni się niewątpliwie, — zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy, do ulżenia doli pozostających w krytycznym położeniu materialnym i zdrowotnym inwalidów, wdów i sierot, nie otrzymujących rent, ani innej pomocy rządowej czy społecznej.

Wszystkim ofiarodawcom, niezależnie od przesłanych już listów dziękczynnych oraz prasie polskiej przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za tak życzliwe ustosunkowanie się do tej akcji — czym chcemy dać wyraz naszej głębokiej wdzięczności za tak prawdziwie patriotyczną postawę. Ci, którzy z tych czy innych powodów nie złożyli jeszcze darów na rzecz polskich inwalidów woj., proszeni są o przesyłanie ich na konto pocztowe Związku (C. C. Paris 7913 93 —Union des Mutiles de Guerre Polonais en France — 32, rue Basfroi — Paris 11, lub bezpośrednio do Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi — Paris 11). Prosimy nie przesyłać pieniędzy na nazwisko członków zarządu, ani też w kopercie.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji.

Poszukiwanie

Polski Związek Inwalidów Wojennych, 32, rue Basfroi, Paris 11, poszukuje pp. dr Kika i dr Steigera, którzy w latach 1940-44, będąc na internowaniu w Szwajcarii, leczyli kol. Józefa Kobrynia, członka P.Z.I.W. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres Związku.

HUMOR

Oczywistość !

Do bogatego bankiera zwraca się znajomy z prośbą o pożyczkę; spotyka go odmowa.

—Niestety, nie mam wolnych pieniędzy ; musiałem ostatnio poważnie wesprzeć swego brata...

—Brat pański mówił mi, że nic od pana nie dostał....

— No widzi pan : jeśli nie mogłem pomóc rodzonemu bratu, to w jaki sposób mogę komu innemu ?

Niewygodna pozycja

Irenka była nieposłuszna. Mamusia ją karci :

— Pójdziesz zaraz do sypialni, siądziesz na krześle w kącie i przez godzinę mi się nie ruszysz z miejsca! I rób co każę bez żadnego gadania !

Irenka wychodzi. Po kwadransie odzywa się:

— Mamusiu ! Może już dosyć ? Bo siedzieć na twoim kapeluszu jest bardzo niewygodnie! Szpilki!

Logiczny wniosek

Gość znajduje w zupie włos, potem drugi. Woła kelnera :

— Poproszę o grzebień !

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczonego emigranta od 1924 we Francji.
M. JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, Paris 9e.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, certificat de coutume,, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwianie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
„REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.
Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

LIBELLA
Składnica Książki Polskiej
12, Rue Saint-Louis-en-l'Ile — PARIS (IVe)
Metro: Sully-Morland — Tel.: DANton 51-09 — Autobusy: Nr 86 i 67
KSIĄŻKI — PISMA — PŁYTY
Księgarnia otwarta codziennie do godziny 6,30 wieczorem za wyjątkiem niedziel i świąt.
Katalogi bezpłatne na każde żądanie.
Zamówienia pocztowe wykonujemy natychmiast.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński